KONTO W P. K. O. Nr. 14977.

CENA GROSZY 40.

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, PUŁAWSKA 113.

Rok I Pierwsza połowa października 1927 r. № 11

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ: W. L. Evert, Zielna 7 m. 5.

Musimy zwyciężyć!

Państwo — Naród — Wojsko.

Państwo, a więc najdoskonalsza i najpotężniejsza forma, w której wypowiada się Naród. Państwo, a więc najwspanialszy przejaw narodowej twórczości i mocy, a zarazem wszechpotężny i zbawczy regulator narodowego życia, jedyne ramy, w których może żyć i rozwijać się zdrowy duchem Naród. Państwo — a więc w jednakim stopniu twór narodowy, jak i tworząca naród siła. Państwo, a więc prawo i moc sama w sobie. Państwo...

Odbierzcie własne Państwo, a skarleje naród, upodlą się dusze, zmarnieją serca, zpoziomieją umysły — aż odradzać się zaczną w walce o nie, właśnie...

Naród — a więc realna fikcja, a więc wiecznie żywy mocarz, odradzający się z pokolenia na pokolenie, coraz to inny a odnajdujący w sobie niezmienne wciąż cechy. Naród — a więc bogacz, na którego skarby składają się wieki. Naród — a więc świętość żyjąca w każdym z nas, gdy my, zkolei, żyjemy i odradzamy się w nim właśnie. Naród — a więc zakorzenione w nas poczucie wspólnoty duchowej, umysłowej i fizycznej, a więc relikwja, w której obronie stajemy, choćbyśmy przestali w nią wierzyć, choćby nam się zdawało, żeśmy przestali ją kochać. Naród — a więc magiczne zaklęcie, które pobudza najbardziej zatwardziałe serca...

Naród... spróbójcie unicestwić Naród, a zczezną oderwane odeń gałązki, chyba, że przyczepią się do pnia obcego Narodu.

Wojsko...

Ono to i tylko ono, zbrojnemi dłońmi budowało niegdyś Państwo, cementując własną krwią zręby, własne kości dając za fundament. Wojska to walką i dziełem, wojska to wysiłkiem powstało Państwo, w którego ramach wyrósł Naród. Nieprawdą jest, nieprawdą i jeszcze raz nieprawdą, że naród polski zbudował Państwo Polskie. Narodu wówczas nie było — to plemię Polan wydało wielki ród Piastowy, który stworzył armję, wraz z nią zbudował państwo w którego ramach powstał z czasem i wyrósł Naród Polski. A granice Państwa zakreślał wówczas miecz Piastowy, zaś sięgały one tak daleko, jak sięgał oręż polski. Wojsko — kochać Ojczyznę, to chcieć bić się za Nią. Wojsko — a więc złożenie na ołtarzu Narodu, na ołtarzu Idei — własnego życia i własnej niezależności. Wojsko — a więc najwspanialsza emanacja państwowej mocy i narodowego ducha — Naród rozwijać się i żyć — Państwo istnieć — mogą jedynie w cieniu miecza — a miecz ten dzierży wojsko. Wojsko...

Odbierzcie Narodowi wojsko, a stanie się plemieniem helotów, odbierzcie Państwu wojsko, a umrze jego głos w gronie narodów, a stanie się żebrakiem wśród biednych...

Państwo — Naród — Wojsko.

Nieprawdą jest, iż najważniejszą rzeczą jest życie ludzkie, zasada, prawo, doktryna, wola większości...

Najważniejszem jest dobro Państwa — Narodu — Wojska. — W zaciszu gabinetów, bronionych wedetą oddalonych a czujnych wojsk, wyrastają doktryny. Wśród zgiełku ścierających się sił społecznych — mogących się ścierać, gdyż wolności ich broni dalekie im wojsko — rodzą się prawa. I oto w imię doktryn, wysnutych z podpatrzonych ułamków życia, w imię praw pisanych — kompromisu ścierających się sił życiowych — podnoszą się głosy karzełków, chcących skrępować życie, nagiąć, załamać Państwo — Naród i Wojsko.

Dzień po dniu, godzina po godzinie musimy się uczyć sami i uczyć innych — że ponad pracę doktryny wznosi się Prawda Państwa, ponad blaszaną ostoję zapisanego skrawka — otaczana miłością opoka Narodu i Wojska.

Podeptał prawa Caesar, by stworzyć przepych Romy; niweczył poglądy Chrobry Bolko, by ukuć cud Polski; zmiażdżył przepisy Napoleon, by wznieść na wyżyny Francję; druzgotał opór prawa Bismark, by zbudować potężne imperjum; przemocą ocalił Włochy Mussolini... Prawo... Najwyższym prawem jest dobro Państwa — Narodu — Wojska. Niewola w więzach doktryny uniemożliwi zwycięstwo.

A my musimy zwyciężyć.

Evert.

Droga zwycięstwa

I

Wytyczne pracy.

Aczkolwiek wiele mówi się i pisze o przysposobieniu wojskowem, jednakże jest to rzecz zbyt nowa, by wszelkie tematy w tej dziedzinie wyczerpano. Zresztą śmiem twierdzić, że jak poszechne jest uznawanie potrzeby przysposobienia wojskowego, **tak samo powszechne jest niezrozumienie jego istotnych zadań i celów.** Utwierdzają mnie zaś w tym przekonaniu rozmowy z ludźmi, którzy naogół się w tych zagadnieniach orjentują, albo przynajmniej powinni orjentować.

Najpopularniejsze jest zdanie, że przysposobienie wojskowe musi przygotować cały naród do wojny. Gdy się jednakże rzuci pytanie, na czem to przygotowanie ma polegać, odpowiedź wskazuje zazwyczaj tylko na potrzebę wyszkolenia wojskowego. Zgoda na to z tem, że jest to jedynie cząstka zadań, jakie można postawić przysposobieniu wojskowemu.

Całość zagadnienia p. w. obejmuje trzy zasadnicze działy: 1) zorganizowanie społeczeństwa do wojny, 2) przygotowanie go do wojny moralne, 3) przygotowanie techniczne.

Jak widać przygotowanie techniczne, zawierające również i wyszkolenie wojskowe, postawiłem na ostatniem miejscu. Nie zrobiłem tego przez niedopatrzenie, ale zupełnie świadomie. Przygotowanie techniczne jest najbardziej popularne, najłatwiejsze i najbardziej już obecnie uwzględniane w pracy przysposobienia wojskowego. Nie poniesie ono przeto szkody, gdy je najsłabiej podkreślę. Pozostałe dwa momenty pracy z tych samych względów wymagają silniejszego nacisku.

Zasadniczo zorganizowaniem możliwej wojny zajmuje się wojsko. Ono przygotowuje armję bojową, jej użycie, zaopatrzenie, komunikację, ono daje swoje postulaty w zakresie przygotowania przemysłu wojennego, zorganizowania tyłów, rozdziału środków żywności i t. p. Jednakże doświadczenie wojny europejskiej uczą, że udział w przyszłej wojnie weźmie nie sama armja, ale cały naród, i to nie częścią swoich sił, ale że wysiłek wojny przeniknie go do najgłębszych podstaw. Jasna rzecz, że musi się on do tego wysiłku przygotować, musi się zorganizować, by nie improwizować wszystkiego w ostatniej chwili.

Chętnych do poświęcenia swoich sił i życia na potrzeby kraju w razie wojny będzie dosyć. Ale idzie o to, by każdy był użyty na właściwem miejscu i we właściwym czasie. Armja będzie zmobilizowana sprawnie, ponieważ wojsko wie, czego potrzebuje, i wie, ilu i skąd rezerwistów otrzyma, oraz kto i dokąd ich skieruje, a kto i jak zorganizuje. Dla zorganizowania narodu do wojny trzeba uwzględnić te same momenty. Ustalenie zapotrzebowania oraz przyszłych ramek organizacyjnych mogą przeprowadzić władze państwowe. Ale musi być aparat, który całą pracę mobilizacyjną przeprowadzi, i muszą powstać zasoby, z których można czerpać. Władze państwowe mogą dać wskazówki i wytyczne, oraz ogólnie pokierować tą pracą, ale nie mogą przeprowadzić czynności wykonawczych, ponieważ **uruchomienia sił społecznych musi dononać samo społeczeństwo,** ucieleśnione w organizacjach społecznych, jakiemi są stowarzyszenia p. w. Przysposobienie wojskowe musi być aparatem, który ujmie siły społeczne w jedno koryto i skieruje je taam, gdzie mogą być najproduktywniej i najbardziej celowo wykorzystane.

Będzie ono przeto organem przeprowadzającym mobilizację społeczeństwa cywilnego. Wobec tego już w czasie pokoju musi mieć sprawne kadry, wiedzące czego się będzie od nich wymagać na wypadek wojny i jak one te postulaty zrealizują. Wszelka improwizacja jest dobra tylko wtedy, jeśli pracy nie można zawczasu przygotować i rozplanować. Brak programu, gdy jest czas na przygotowanie go, jest karygodnem niedbalstwem. Szczegółowego planu pracy nie zastąpi żadna improwizacja. Praca planowa oszczędza wysiłków daremnych i niepotrzebnej pracy. Systematyczna praca nad mobilizacją sił społecznych na wypadek wojny jest możliwa tylko w razie przygotowania jej w czasie pokoju. Musi ją zaś przygotować aparat społeczny, bo tylko on jest w stanie objąć całe społeczeństwo, ująć je w kadry i zapewnić sprawne i systematyczne uruchomienie jego sił. Organ, narzucony z góry przez władze państwowe, nigdy nie będzie mógł tego uczynić tak sprawnie, i rozwiązać swej czynności tak szeroko, jak sama organizacja społeczna. Jest to przeto pierwsze zadanie przysposobienia wojskowego w zakresie zorganizowania narodu do wojny. Jest to rola kadry, rola aparatu, przygotowującego i przeprowadzającego tę mobilizację.

By jednakże mobilizować, trzeba wiedzieć czem się rozporządza. Przysposobienie wojskowe będzie mobilizowało społeczeństwo, a więc ludzi. Musi być przeto wiadomem ilu ludźmi, jakiemi i gdzie dysponuje. Improwizowany ochotnik, zgłaszający się w ostatniej chwili, jest z zasady materjałem złym, ponieważ jest osobnikiem nieznanym, nieprzygotowanym do zadań, jakie go czekają, i nie mającym z góry przygotowanego miejsca, gdzie będzie użyty. Całe społeczeństwo cywilne powinno być przygotowane do roli, jaką ma spełnić na wypadek wojny, a więc zorganizowane w stowarzyszeniach p. w. Tylko wtedy p. w. będzie mogło sprawnie przeprowadzić mobilizację społeczeństwa cywilnego, o ile obejmie go całkowicie swemi kadrami. Osobnik pozostający poza przysposobieniem wojskowem, a nie mobilizowany przez wojsko, nie spełni swej roli w razie wojny, nie będzie wykorzystany, a więc będzie wartością ujemną, jednostką szkodliwą, cyfrą passywną w bilansie wojennym. Wykorzystani dodatnio będą mogli być tylko członkowie stowarzyszeń p. w. i tylko w stosunku do nich kadry stowarzyszeń będą mogły przygotować plan użycia. Jest to więc drugie zadanie organizacyjne przysposobienia wojskowego: ujęcie w organizację i ewidencję wszelkich rozporządzalnych sił społecznych, znajdujących się poza ewidencją wojska.

Powyżej wspomniane zadania organizacyjne są zasadniczą podstawą istnienia i działania przysposobienia wojskowego. Bez momentów organizacyjnych niema życia i pracy. Jest tylko chaos. Jeśli przysposobienie wojskowe chce odegrać rolę dodatnią w czasie wojny, musi pamiętać o tych swoich zadaniach organizacyj-

Posiadając aparat, prowadzący pracę i mając wszystkie siły społeczne w ewidencji, przysposobienie wojskowe musi sobie zdać sprawę z tego, do czego użyje swoich członków i jak to czyni. Jednem słowem musi sobie postawić konkretne zadania na wypadek wojny i opracować metody i sposoby zrealizowania tych zadań. Obydwa te momenty dadzą możność ustalenia

szczegółowego programu pracy, oraz ścisłego zakreślenia ramek organizacyjnych. Zadania postawione przysposobieniu wojskowemu do wykonania na wypadek wojny, dadzą pojęcie, jak muszą być przygotowani ludzie, wyznaczeni do wykonania ich, inaczej musi być przygotowany żołnierz linjowy, a inaczej sanitarjusz, inna będzie praca nad przygotowaniem propagandy wojennej, a inna nad opracowaniem strony materjałowej. Dziedzin takich będzie cały szereg, a każda będzie wymagała innego systemu pracy i innego programu wyszkoleniowego. Od ustalenia więc tych dziedzin pracy wojennej będzie zależało ustalenie szczegółowych programów pracy pokojowej. Tylko w razie ścisłego określenia zadań można ustalić konkretny i systematyczny plan pracy. Bez tego praca przysposobienia wojskowego będzie chaotyczna, nieokreślona i niekonkretna. W rezultacie, wybuch wojny zastałby je nieprzygotowane i niewiedzące, co właściwie może ono państwu dać i czem pomóc.

Ustalenie zadań dla przysposobienia wojskowego na wypadek wojny ma jeszcze jedno wielkie znaczenie.

W szeregach stowarzyszeń przysposobienia wojskowego grupuje się najrozmaitszy element. Mężczyźni i kobiety, rezerwiści i niezdolni do służby wojskowej, przedpoborowi i pospolitacy. Każdy z tych elementów inaczej może być wykorzystany. Na rezerwistów naogół liczyć nie można, ponieważ będą oni powołani do szeregów armji regularnej. Z pozostałych inna będzie użyteczność mężczyzn, a inna kobiet, inne będzie wykorzystanie ludzi zdrowych i wyszkolonych, a inne słabowitych i niewyszkolonych. Zestawienie zadań i wymagań, stawianych przysposobieniu wojskowemu, z ewidencją jego członków pozwoli na najracjonalniejszy podział ich i użycie do zadań, do jakich najlepiej się nadają. Zestawienie to pozwoli również już w czasie pokoju ustalić taki schemat organizacyjny, pozwoli potworzyć takie jednostki wyszkoleniowe, które pozwolą w razie wojny na wykonanie wszelkich zadań bez zmian, reorganizacji, przesunięć i tarć, wprowadzających tylko bezład i zamięszanie. Organizacja pokojowa im bliższa organizacji wojennej, tem jest sprawniejsza i odpowiedniejsza. Jeśli organizacja całego społeczeństwa będzie dostosowana do wymagać wojny, tem przejście na organizację wojenną będzie łatwiejsze, szybsze i sprawniejsze, a co zatem idzie, warunki, w jakich się wojna rozpocznie, będą pomyślniejsze i zwiększają naszą sprawność wojenną. Większa sprawność wojenna zwiększa również szanse pomyślne na wynik wojny.

Jednakże społeczeństwo może się do wojny zorganizować tylko w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego bez względu na ich nazwę i charakter.

Tylko organom konkretnym można postawić zadania konkretne. Tylko w stowarzyszeniach p. w. społeczeństwo może otrzymać jasno określone i wyraźne zadania. Bez tych stowarzyszeń będzie ono tylko masą bierną, mającą znaczenie jedynie, jako zbiornik sił, z którego w miarę potrzeby czerpią organy państwowe, ale nie będzie organizmem zwartym, świadomych swych żądań i możności, i planowo współdziałającym z czynnikami rządowymi nad doprowadzeniem do pomyślnego wyniku narzuconej nam wojny oraz czynnie pracującym ad Patriae gloriam.

C. Święcicki, major.

Strzał oddany w próżnię...

Przedewszystkiem trzeba nauczyć ludzi strzelać... No tak, bez wątpienia... Żołnierz **musi** umieć strzelać, ale...

Walka toczy się nie tylko na polu bitwy, a raczej bitwa, to nietylko starcie się dwóch wojskowych oddziałów — zaś w każdej bitwie, w każdej utarczce przedewszystkiem decyduje **wola zwycięstwa.** Mało wart jest, coprawda, żołnierz, który **nie umie** strzelać — lecz nic już zupełnie, nie jest wart ten, co umiejąc strzelać, strzelać **niechce.** Koniecznem jest uczenie ludzi sztuki walki — nie mniej koniecznem, jeżeli nie więcej stokroć, jest wtłoczenie w nich świadomości, iż walczyć trzeba, wpojenie, dlaczego będą musieli walczyć i **za co** będą walczyć... Militaryzm — aby uniknąć identyfikowania go z pruskim junkierstwem, — użyjmy wyrazu neomilitaryzm, jest tylko przejawem zdobywczego ducha, formą, którą przybiera narodowy solidaryzm i wkorzeniony zmysł państwowości. Zdobywczość — to rozrosła narodowa moc i potęga, wysnuta z hartu i mocy miljonów dusz i serc, składających siię na Duszę i Serce Narodu.

Sztuka strzelania, sztuka walki — to droga do celu, to oręż, w który uzbrajamy władną dłoń neomilitaryzmu, dłoń, którą pod słońce mocy wyciiąga Naród.

Walka jest żywiołem mężczyzn. Kujmy serca mężczyzn. Ludzie muszą **umieć strzelać**, ale przedewszystkiem muszą chcieć, muszą wiedzieć dlaczego i po co mają strzelać, muszą nie bać się oddania strzału.

Jakaż siła współczesna w Polsce podejmie się uczenia ludzi o konieczności walki? Jakaż warstwa, jakież środowisko przystąpi do kształtowania setek i tysięcy przodowników, którzy staną się heroldami wysiłku, trubadurami walki, trzonami duchowemi biernych zespołów?

Społeczeństwo t. zw. dorosłe jest jako dziecko, któremu dano przerastający jego rozumienie dar Niepodległości — o której śnił i Państwa, którego istoty nie rozumiało od lat trzystu, a uczyło się nienawidzieć lat sto pięćdziesiąt. Jest ono amilitarne. Jest wychowane w strachu i nienawiści wojska, jako siły obcej. Śpiewa o „ulanie na pikiecie“ kto temu ktoś coś tam niesie... Po za tem... po za tem nic. Wojsko to wysiłek. Wysiłek mięśni i ducha. Pacyfizm to negacja wysiłku, to wąchanie papierowych róż frazesu. Społeczeństwo jest zarażone pacyfizmem.

Armja? Armja nie zdołała nawiązać tak żywego kontaktu ze społeczeństwem, by być jego wzorem, by prowadzić je za sobą... Armja ma zresztą, za mało sił. Jest za młodą jeszcze, by samodzielnie i wyłącznie podjąć zadanie.

Organizacje przysposobienie wojskowego? Te uczą strzelać...

Zanim powstanie nareszcie Ministerstwo Rezerw, które podejmie tytaniczną, a konieczną pracę takiego przekształcania nastroju społecznego i społecznego ducha, by ogół obywateli był wielką, a skuteczną,

mocną duchem i sztuką walki, rezerwą Wielkiej Armji, trud kształtowania żołnierskich dusz w cywilnym środowisku objąć muszą kierowane i wspomagane przez rząd organizacje.

Dwieście tysięcy ludzi umiejących strzelać, to nie armja, to nawet nie basen rezerwy dla armji — to wielkie niewiadome, które ulec może z łatwością dziesięciu tysięcom umiejącym strzelać — ale, głównie chcącym strzelać, chcącym walczyć, wiedzącym dlaczego i o co walczą, wierzącym w zwycięstwo i chcącym zwyciężyć...

Kształtujmy umysły i dusze, bowiem od nich zależy zwycięstwo. Nieprawdą jest, że walkę decyduje proch — walkę zdecyduje ten, co proch wymyślił... **Bez woli zwycięstwa, bez zrozumienia walki, każdy strzał będzie oddany w próżnię.**

W dobie dzisiejszej najpoważniejszą siłą, która zdolna jest i podjąć i pokierować pracą kształtowania dusz żołnierskich w masach, która kusić się może o nałożenie piętna swej woli na młode charaktery i młode serca, wcielając zasadę zbratania się, zżycia, zlania narodu i wojska, jest Państwowy Urząd W. F. i P. W. — w jego rękach bowiem leżą losy i kierunek przysposobienia wojskowego — to ostatnie zaś, urosnąć może do potężnej wszechświatowej, ogólno-narodowej uczelni.

Przysposobienie wojskowe...

Sprowadzanie przysposobienia wojskowego li tylko do przedpoborowego szkolenia przyszłych rekrutów, a więc nadawanie mu jedynie charakteru przygotowawczej półsłużby wojskowej, byłoby niczem nieuzasadnionem zwężaniem ukrytych w p. w. możliwości, a zarazem rezygnacją z szeroko pojętej roli wychowawcy młodego pokolenia, rezygnacją z daleko idącego wpływu, na duchowe i umysłowe kształtowanie się społeczeństwa.

Więcej jeszcze: zaniedbanie ideologicznej strony działalności p. w. odbije się najujemniej, i na wąsko pojmowanej akcji szkolenia wojskowego. Rezygnując z szerokich perspektyw w pracy z podjęcia zadań Ministerstwa Rezerw, dokonywanoby swoistego podcinania i podważania podstaw własnej działalności i w tym, właśnie, zwężonym ujęciu.

Jeżeli wojsko wogóle jest, być powinno i być musi, szkołą kształcącą charaktery i urabiającą obywatela, to tembardziej zadania tego podjąć się musi przysposobienie wojskowe, posiadające zresztą poważne i potężne resursy ku temu.

W stanie obecnym do organizacji p. w. garną się jednostki najenergiczniejsze, ożywione najlepszym duchem, lub nasycone pewnym awanturyzmem, stanowiącym quand même et malgré taut materjał cenny statycznie. Przy wprowadzeniu przymusu kadry p. w. zapełnią się całą masą młodzi, której koniecznem będzie dać ideowy fundament, na którym dopiero pewnie wznieść można wojskową strukturę.

O ile hufce szkolne w pewnym przynajmniej stopniu podlegają wychowaniu obywatelskiemu przez działalność wychowawczą szkoły, o tyle pozostałe masy członków p. w. puszczone są luzem niemal.

Praca wychowawcza — w sensie wpajania i urzeczywistniania ideologji — w pewnym tylko stopniu dostępną jest dowódcom wyższego rzędu i nauczycielom. Rola dowódców oddziałów, a zwłaszcza zawodowych oficerów instrukcyjnych i podoficerów instrukcyjnych, sprowadza się do rzucania wytycznych przez pierwszych i szkolenia technicznego przez drugich. Jaskrawym błędem byłoby zarówno niedocenianie ich roli wychowawczej, jak i poprzestanie na ich oddziaływaniu.

Istotne, codzienne, każdominutowe urabianie członków p. w. spoczywa na barkach podoficerów wyłonionych z grona samych członków p. w., im najbliższych, najlepiej zrozumiałych, nieustannie i najbliżej z nimi przebywających. Setki sekcyjnych, drużynowych i plutonowych, — to najdoskonalszy czynnik wychowawczy, oto p r z y r o d z o n y z e s p ó ł k i e r o w n i c z y m a s y p. w.

Sekcyjni, drużynowi i plutonowi — członkowie p. w. stać się mają i stać się winni nietylko cementem spajającym członków organizacji, lecz jeszcze przewodnikami idei w szerokie nieoobjęte p. w. masy ludności.

W ten sposób, do arcyważkich zagadnień należy przystąpienie do ideologicznego urabiania owego zastępu wychowawczów, mających stać się nie tylko przywódcami i duchowemi trzonami drużyn p. w. lecz jeszcze oczkami wielkiej duchowej sieci obejmującej Polskę.

Kształtować dusze zdobywców... Wpajać świadomość o konieczności boju, o tem, że życie to nieustanna walka, urobić setki, które wielkie zarzewie czynu, chęci do czynu, wiary w czyn i wiary w zwycięstwo, roznosić będą w koło samym faktem obcowania.

Wodzowie się rodzą — ale można wychować przywódców.

Wychować przywódców — oto wielkie zadanie P. W. Wychować przywódców — a więc uniknąć groźby strzału w próżnię.

E.

Od administracji

Jako uzupełnienie omówionej przez nas, w Nr. 10 „Narodu i Wojska" sprawy księgowości hufców szkolnych i oddziałów P. W., dołączamy przy numerze niniejszym, dla wszystkich naszych prenumeratorów, jako bezpłatny dodatek, wzory, naturalnej wielkości, karty ewidencyjnej i karty imiennej członków organizacji Przysposobienia Wojskowego. Pragnąc ułatwić hufcom i organizacjom wprowadzenie i nabycie rzeczonych Książki Ewidencyjnej i Książki Kart Imiennych, administracja „Narodu i Wojska" dostarczać je może na pisemne żądanie w cenie:

Duża Książka Ewidencyjna—kart 80, stron 160, na 3680 nazwisk, — w oprawie i z przesyłką — zł. 30.—.

Mała Książka Ewidencyjna—kart 40, stron 80 na 1840 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — złotych 22.—

Duża Książka Kart Imiennych — kart 160, stron 320 na 320 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — zł. 30.—.

Mała Książka Kart Imiennych — kart 80, stron 160 na 160 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — zł. 23.—.

W użyciu wygodniejsze są książki małe, gdyż krócej znajdują się w prowadzeniu, mniej się niszczą, natomiast zastąpienie jednej dużej książki dwoma małemi, acz praktyczniejsze i dające znacznie estetyczniejszy wynik, jest znacznie kosztowniejsze.

Ilość książek przygotowanych przez Administrację jest ograniczona. Zapotrzebowania spełniane będą w kolejności zgłoszeń. Należność prosimy równocześnie z zapotrzebowaniem wpłacać na konto w P.K.O. Nr. 14977.

Rezerwy Czechosłowacji

Mało krajów w Europie ma pod względem strategicznym tak niepomyślne położenie jak republika Czechosłowacka. Państwo to składa się z 2-ch odrębnych pod każdem względem jednostek. Zachodnia jego część t. j. Czechy i Morawy posiada częściowo górskie granice i jest pewnego rodzaju nieprawidłowym kwadratem, którego wnętrze zamieszkują Czesi, a północno-zachodnie okrainy — Niemcy. Zarówno pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym prowincje te stoją na poziomie zachodnio-europejskim. Ilość analfabetów nie przekracza tam kilku procentów a czytelnictwo dochodzi do takiego poziomu o jakiem nie marzy się nawet w Polsce. Znajdują się tam również wielkie zakłady przemysłowe, słynne na cały świat (np. czeskie huty szklane oraz zakłady Skody w Witkowicach).

Gorzej przedstawia się sytuacja we wschodniej części Czechosłowacji — t. j. na Słowacczyźnie i Rusi Podkarpackiej. Krainy te tylko na północy mają naturalną ochronę w postaci gór Karpackich, na południu zaś stanowią nieochronną równinę, która w każdej chwili może stać się terenem inwazji węgierskiej. Obrona „słowackiego wyrostka robaczkowego" jest niezmiernie kłopotliwa dla republiki Czechosłowackiej.

Dodać przytem należy, że zarówno pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym Słowacja i Ruś Podkarpacka przedstawiają się bardzo ujemnie. Ilość analfabetów dochodzi tam do 50 proc., handel znajduje się w rękach ciemnego żydostwa, przemysłu niema prawie wcale, rolnictwo prowadzone jest w sposób bardzo prymitywny, zresztą na tym słowackim Podkarpaciu zbiory nie były nigdy zbyt obfite. Wiele jeszcze lat minie, zanim te biedne prowincje będą mogły odgrywać większą rolę w gospodarce czechosłowackiej.

Naogół biorąc sytuacja strategiczna Czechosłowacji jest kiepska. Państwo o obszarze 130 tysięcy kilometrów kwadratowych i 14 miljonach mieszkańców posiada granicę wyłącznie lądową, ciągnącą się na przestrzeni 1050 km. Mało tego — ani jeden z sąsiadów czeskich nie żywi do tego kraju bardziej przyjaznych uczuć. Niemcy i Austryjacy chcieliby oderwać od niego t. zw. Sudetenland, zamieszkany w lwiej części przez rdzennych Germanów. Węgrzy głośno protestują przeciw traktatowi w Trianon i wyciągają ręce po Słowację i Ruś Podkarpacką. Podsyca ich do tego przyjazna im akcja znanego potentata prasowego — lorda Rothermer'a. My Polacy, pokrewni Czechom rasą i kulturą mieliśmy okres zaciekłego z niemi sporu o Śląsk, Spiż i Orawę. Jedynie tylko Rumuni nie mają do nich żadnych pretensji.

Na domiar złego ludność Czechosłowacji nie jest jednolitą pod względem etnicznym. Na 14 miljonów mieszkańców zamieszkuje tam tylko 6 i pół miljona Czechów obok 4 miljonów Niemców, 2 miljonów Słowaków, $^{1}/_{2}$ Rusinów, 750.000 Węgrów, 200.000 Żydów, 200.000 Polaków, nie licząc drobnych grup cygańskich i południowo-słowiańskich. Ponieważ Czesi nie górują ani kulturalnie ani gospodarczo nad większością tych mniejszości (np. zupełnie nie imponują Węgrom i Niemcom) więc położenie tej zachodnio-słowiańskiej republiki jest bardzo trudne. Kwestja energicznego szkolenia wojskowego młodzieży czechosłowackiej stała się sprawą o doniosłości państwowej.

Już przed wojną istniały w Czechosłowacji potężne organizacje sportowe. Do największych należał „Sokół", który posiada piękną kartę w historji czeskiego risorgimento. Działalność jego nie ograniczała się do gimnastyki, lecz miała także na celu ćwiczenia o charakterze wojskowym oraz podnoszenie świadomości narodowej. Sokołom w dużej części zawdzięczać może naród czeski, iż w czasie wojny światowej jego linja polityczna nie uległa najmniejszeniu nawet załamaniu. Przepojeni agitacją sokolską żołnierze austryjaccy pochodzenia czeskiego gromadnie przechodzili na stronę nieprzyjacielską i formowali tam słynne brygady czesko-słowackie.

Dużo się pisze o rzekomem tchórzostwie Czechów. Jest to niemądra legenda, którą należy bezzwłocznie zdementować. Czesi bili się źle, ale w wojsku austryjackiem. Zupełnie inaczej zachowywali się w legjonach, tworzonych na obczyźnie. Przecież nikt inny tylko legjoniści czesko-słowaccy zajęli Syberję, dla zabezpieczenia sobie drogi do dalekiego Władywostoku. W obliczu szalonego ich męstwa i energji bledną czyny legendarnych 10.000 Greków.*) Również w najcięższych dniach drugiej bitwy nad Marną, toczonej w lecie 1918 r. legjoniści czesko-słowaccy okazali, że w narodzie czeskim nie wygasł jeszcze duch taborytów średniowiecznych przed któremi pierzchały zjednoczone siły cesarstwa niemieckiego.

Po wojnie, w r. 1920 Sokół uległ reorganizacji. Przysposobienie wojskowe stało się integralną częścią jego programu. Nie trzeba się było ukrywać przed władzami austryjackiemi. Nad Czechosłowacją zabłysło słońce swobody. Dzięki przyłączeniu Słowacji, gdzie dawniej Węgrzy nie pozwalali na zakładanie gniazd sokolich, wzrosła ogromnie liczba członków organizacji. W roku 1925 było ich 650.000 *co równa się 10-tej części Czechów*, mieszkających w granicach republiki Czechosłowackiej.

Związki sokołów czeskich istnieją nietylko w Czechach, lecz także i na obczyźnie. W Wiedniu np. znajdują się bardzo liczni sokoli, którzy w czasie rozmaitych uroczystości paradują w swoich mundurach, doprowadzając tem do szału nacjonalistów niemieckich.

Sokół czeski, jest organizacją bezpartyjną. Należą do niego niemal wszystkie żywioły, stojące na gruncie istniejącego ustroju. Sokołem jest zarówno syn biednego chłopa i robotnika, jak i ziemianina lub wysokiego dygnitarza państwowego.

Instruktorami sokolskiemi są albo specjaliści, szkoleni w szkołach fachowych, lub też oficerowie i podoficerowie armji czynnej. Do zajęć sokolich należy: strzelanie, fechtunek, ćwiczenia z bronią, nauka obchodzenia się z mapą oraz ćwiczenia polowe. Pozatem Sokoli biorą udział we wszystkich uroczystościach narodowych.

(D. c. n.) *M. Fularski, kpt.*

---

*) Redakcja zastrzega się, że jest to osobisty pogląd Sz. autora, zupełnie nie podzielany przez redakcję.

Pesymista najlepiej zrobi, jeżeli się powiesi: będzie wówczas w zgodzie ze swemi zapatrywaniami na życie i przestanie zatruwać otoczenie.

O metodach pracy w P. W.

(Ciąg dalszy)

Personel kierowniczy i instruktorski oraz zakres ich pracy. Jak ważną zawsze sprawą jest dobór instruktorów, świadczyć o tem mogą najlepiej wyniki pracy. Tam, gdzie niema współpracy opartej na ideowem pojmowaniu obowiązków, gdzie praca jest na ostatnim planie, a jeżeli istnieje, to tylko z „rozkazu", — tam nie może być mowy o tem, co w codziennem życiu służbowem nazywa się: „pracą na jutro".

Oficer, przydzielony do p. w., nie może uważać się jedynie za odkomenderowanego lub czasowo przydzielonego. Tak samo i podoficer instrukcyjny. Jeden i drugi muszą zrozumieć, że:

a) praca w p. w. — to nie codzienne odrabianie lekcji według minutowego programu zajęć, — to nie praca koszarowa lub szkolna, ale trud olbrzymi, który się sowicie opłaci, bo zyska na tem Naród cały,

b) praca w p. w. — to wstępne nauczanie największych zasad obywatelskich: posłuszeństwa, poświęcenia się dla Narodu i pogardy śmierci,

c) praca w p. w. — to walka z egoizmem indywidualnym.

Pracę w p. w. należy rozumieć jako posłannictwo. Kto został do niej powołany, musi ją pojmować ideowo, jeżeli nie chce być poczytany za „rzemieślnika" w swym szczytnym zawodzie. Musi zapomnieć o odpoczynku i wolnych godzinach, o rozrywkach, o sobie. Musi sam stać się wzorem, bo nań zwrócone oczy tych, którzy widzą w nim przedstawiciela Siły Zbrojnej, która prowadzi Naród do zwycięstwa.

Oprócz tego wymagane jest zamiłowanie do pracy, bez którego lepiej do p. w. się nie zabierać. Trzeba budowniczych, śledzących ciągle postępy pracy. Na cóż się bowiem przyda taki pracownik, który, sam nie znając pracy, nie mając do niczego zamiłowania, jeszcze drugim przeszkadza? A gdy od poprzednika przejąć trzeba budowę, to musi być zachowana ciągłość pracy.

— Przypatrz się, pan, jaki „bałagan" pozostawił mi poprzednik. Muszę od początku zaczynać — mówi często następca.

— Nieprawda. Jeżeli był plan i system, jeżeli była chęć i sumienność, należy wczuć się w rozpoczętą pracę, ulepszyć metody, ale nie burzyć dzieła.

Słusznie. Na pracy i jej jakości poznać się może tylko ten, kto zna jej drogi i tajniki, kto na swój zawód patrzy radosnem okiem, kto umie i chce pracować. Zarozumialec i próżniak nigdy nic jeszcze nie zbudował.

Powyższe zasady dotyczą zarówno personel instruktorski jak i tych, którzy jakikolwiek wpływ bezpośredni wywierają na członków p. w.

Na takich zasadach dobrani ludzie stworzyć mogą zespół jednolity, zdolny do realizacji zamierzonego planu, do spełnienia zadań, które im powierzyły władze. Każda jednostka działa na korzyść całości i tak, jakgdyby sama za pracę całą odpowiedzialną była. Wszyscy instruktorzy (wychowawcy) tworzą całość, bez chęci indywidualizacji swych poczynań, — opracowują wspólnie plan pracy na cały rok, dzielą się jednomiernie pracą i spostrzeżeniami, darzą się wzajemnie zaufaniem, — słowem stają się przyjaciółmi swego zawodu, idei, — przyjaciółmi z ducha i towarzyszami pracy.

II

A teraz przejdźmy do obowiązków, które spadają na kierowników i pomocników.

Jak nam wiadomo, terytorjum przysposobienia wojskowego podzielone jest na okręgi, a te znowu na rejony. Całością kieruje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Zakres pracy Urzędu obejmuje:

I) sprawy wychowania fizycznego, a w szczególności: opracowywanie wytycznych w sprawach wychowania fizycznego w wojsku, w szkolnictwie, w innych instytucjach państwowych i samorządowych oraz w organizacjach społecznych celem praktycznego ich zastosowania;

II) sprawy przysposobienia do służby wojskowej obywateli przez stosowanie wyszkolenia wojskowego względem młodzieży przedpoborowej, doskonalenia dalszego rezerwistów,

szkolenia wojskowego ponadkontyngentowych oraz przysposobienia do służby pomocniczej dla wojska największej liczby ludności.

Na czele Państwowego Urzędu W. F. i P. W. stoi generał (obecnie ppłk. S. G. Ulrych), noszący tytuł dyrektora, podległy bezpośrednio Ministrowi spraw wojskowych i otrzymujący od niego dyrektywy. Poza tem działa on w porozumieniu i z ramienia Ministra spraw wewnętrznych i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach wchodzących w zakres działania tych ministrów, a dotyczących wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W stosunkach z poszczególnemi władzami i urzędami państwowemi (władzami wojskowemi) oraz instytucjami samorządowemi i społecznemi Dyrektor Urzędu może występować samodzielnie, jednak wszelkie rozkazy w zakresie działania Urzędu do władz i organów wojskowych wydaje się w myśl ogólnych przepisów rozkazodawstwa wojskowego.

Dyrektor Urzędu i jego upoważnione organa posiadają stałe uprawnienia do przeprowadzania wizytacji, względnie inspekcji w instytucjach i organizacjach upoważnionych do prowadzenia prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Dyrektorowi Urzędu podlega bezpośrednio Centralna Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

W skład Państwowego Urzędu W. F. i P. W. wchodzą także delegaci Min. W. R. i Oświec. Publ., oraz Min. Spraw Wewnętrznych.

Dlaczego w skład Urzędu wchodzą przedstawiciele aż trzech ministerstw, wyjaśniły słowa Pana Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane w dniu 15 lutego b. r. na inauguracyjnem posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego:

„Jeżeli postawiliśmy na czele Ministerstwo Spraw Wojskowych, to nie dlaczego innego, jak dlatego, że niema szerszej pracy wychowania fizycznego jak w wojsku, które uczy pomiędzy innemi opanowania organizmu swego dla celów innych, tak, ażeby organizm służył dla siły fizycznej poszczególnego żołnierza. Jest to bowiem najszersza i najdalej posunięta praca nad wychowaniem fizycznem człowieka. Wychowanie fizyczne bowiem każdego człowieka nie może mieć innego celu, jak używanie swego organizmu, swej fizycznej konstrukcji dla celów postawionych wyżej. Dlatego też wojsko, które najsilniej to czyni

już przez samo swoje zadanie, które przerabia człowieka niezręcznego na człowieka zręcznego, na człowieka używającego swego organizmu dla takich czy innych celów, jest najważniejszym terenem wychowania fizycznego w Polsce, jak i na całym świecie. Dlatego też Ministerstwo Spraw Wojskowych, które z musu musi brać i czynić wielkie wysiłki, by przygotować ludzi, którzyby uczyli tego opanowania swego organizmu, którzyby umieli tą rzecz przeprowadzić — jest z musu inicjatorem bardzo wielu postępów w tej dziedzinie, czyniąc bardzo wielu ludzi specjalistami w tej sprawie — i dlatego też Ministerstwo Spraw Wojskowych zostało postawione na czele, jako posiadające najwięcej pod tym względem środków i najwięcej umiejętności w tej dziedzinie.

„Obok widzimy ministra oświaty, który musi mieć do czynienia z wychowaniem fizycznem młodego pokolenia, które to wychowanie fizyczne, jak państwo wiecie, jest dość spóźnione u nas w porównaniu z innemi krajami.

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaś ma do czynienia ze wszystkiemi stowarzyszeniami takiego czy innego gatunku, takiej czy innej miary, mającej te czy inne cele, i ministerstwo to z musu regulować musi życie tych stowarzyszeń.

„Dlatego też te trzy ministerstwa zostały złączone w jedno dla pomocy wychowania fizycznego". (Patrz Polska Zbrojna nr. 46 z 1927 r.)

Na czele okręgu w. f. i p. w. stoi oficer sztabowy, który kieruje sprawami wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie okręgu korpusu. Zakres jego pracy jest bardzo obszerny i trudny. Do niego bowiem należy:

a) opracowywanie programu wychowania fizycznego, w myśl wytycznych Urzędu, dla wojska i organizacji o charakterze p. w.;

b) opracowywanie programu przysposobienia wojskowego dla:

I-go i II-go stopnia przysposobienia wojskowego zarówno hufców szkolnych jak i oddziałów stowarzyszeń — w myśl wytycznych Urzędu,

c) uzgadnianie pracy pomiędzy rejonami i podział rejonów,

d) podział środków i sprzętu pomocniczego do wyszkolenia,

e) organizacja obozów letnich i ich administracja,

f) zaopatrzenie rejonów p. w.,

g) ewidencja oddziałów,

h) organizacja kursów i produkcja kadry półzawodowej,

i) inspekcja rejonów p. w.,

j) opracowywanie programów ćwiczeń dla zbiórek koncentracyjnych,

k) propaganda i informacja prasy,

l) ujednostajnienie pracy i metod organizacyjnych.

Wprawdzie zakres pracy kierownika okręgu p. w. uzależniony jest w dużej mierze od jego inicjatywy i sprecyzowanie jego jest dzisiaj jeszcze uwarunkowane od charakteru danego okręgu, to jednak praktyka i życie stworzyły już pewien zakres pracy i określiły dostatecznie kompetencje poszczególnych czynników kierujących.

Odprawy kierowników rejonów p. w. i w. f. prowadzone przez kierownika okręgu na początku każdego roku szkolnego, potem na wiosnę i przed okresem obozów letnich dają możność regulowania życia normalnego i ułatwiają kierownictwo pracy rocznej. Odprawy takie dają również możność stwierdzenia postępu i wysunięcia na czoło nowych postulatów, wyszukania nowych źródeł społecznych, usunięcia usterek i ujemnych czynników, — słowem są one konieczne i bardzo pożyteczne, są warunkiem ciągłości i jednolitości w wyszkoleniu w dziedzinie w. f. i p. w.

Jak już wyżej powiedziałem, okręg p. w. podzielony jest na rejony, których liczba stale z roku na rok wzrasta. Na czele rejonu stoi oficer sztabowy, któremu podlegają oficerowie instrukcyjni.

Rejon p. w. dzieli się na kompanje p. w., a te na plutony i drużyny.

Do obowiązków kierownika rejonu p. w. należy:

a) organizowanie hufców szkolnych i oddziałów p. w. (męskich i żeńskich),

b) opracowywanie programów dla każdego stopnia oddzielnie, — w myśl wytycznych kierownika okręgu,

c) kierowanie wyszkoleniem,

d) inspekcja rejonów kompanij p. w.,

e) organizacja świąt i zawodów,

f) ewidencja członków p. w.,

g) administracja przydzielonym sprzętem.

Cz. Żelazny kpt.

(D. c. n.)

Ulgi dla członków P. W.

Sprawa ulg wojskowych dla członków organizacji przysposobienia wojskowego była aktualna niemal od chwili powstania tych organizacyj. Jasną rzeczą dla każdego był fakt, iż nie można jednakowo traktować od chwili powstania tych organizacji przysposobienia wojskowego, który przez kilka lat oddawał się zajęciom wojskowym oraz ciemnego rekruta, który nie potrafi należycie zrobić w tył zwrot. Pomimo tego jednak, że nikt właściwie nie oponował przeciw ulgom dla członków przysposobienia wojskowego, nie śpieszono się bynajmniej z ich przyznaniem. Uważano, że rozbudowa przysposobienia wojskowego w Polsce nie osiągnęła jeszcze odpowiedniego stopnia rozwoju i że należy jeszcze czekać. Tymczasem zaś militarne szkolenie poza obrębem armji czynnej robiło coraz większe postępy. Zapał młodzieży do zagadnień obrony narodowej osiągnął bardzo wysoki stopień natężenia. Nie cofała się ona nawet przed bardzo dużemi ofiarami. Kupowała np. za własne pieniądze mundury, tornistry, a nawet broń. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że olbrzymia większość członków przysposobienia wojskowego należy do klasy niezamożnej, dla której każda złotówka posiada olbrzymie znaczenie, wówczas dopiero zrozumiemy jak wiele poświęcali oni dla spraw obrony narodowej.

Już dosyć dawno przyznano członkom przysposobienia wojskowego pewne ulgi w służbie czynnej. Drobne te ulgi jednak nie miały większego znaczenia i nie stanowiły odpowiedniej nagrody dla członków organizacyj przysposobienia wojskowego. Wszyscy oczekiwali z niecierpliwością na wydanie rozporządzenia, któreby sprawę ulg dla członków przysposobienia wojskowego postawiło na odpowiedniej platformie.

Dopiero ostatnie rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych kładzie kres dotychczasowemu stanowi rzeczy.

Rozporządzenie to określa, że: „Prace przysposobienia wojskowego muszą się zazębiać z pracami wojska, aby przynosiły korzyści realne. Zazębieniem takiem jest wprowa-

dzenie programów, obejmujących część szkolenia wojskowego, w wyniku wprowadzenia których w użycie; możliwem jest określenie ulg w służbie wojskowej. Tylko należyte skoordynowanie programów i ulg dać może wykorzystanie prac przysposobienia wojskowego dla wojska".

Po takiej przedmowie rozporządzenie ustanawia jakie stopnie wyszkoleniowe przewidują programy przysposobienia wojskowego. Stopni takich jest dwa, przyczem są one inne dla poborowych (lub ochotników) bez cenzusu i inne dla poborowych (lub ochotników) z cenzusem.

Stopień pierwszy dla poborowych (lub ochotników) bez cenzusu obejmuje wyszkolenie rekruckie piechoty (pierwsze dwa miesiące szkolenia w wojsku). W przysposobieniu wojskowem program ten osiąga się w ciągu jednego roku.

Stopień drugi tej samej kategorji poborowych (lub ochotników) obejmuje wyszkolenie w ramach drużyny (dalsze cztery miesiące szkolenia w wojsku) — program dalszych dwóch lat przysposobienia wojskowego.

Stopień pierwszy dla poborowych lub ochotników z cenzusem obejmuje pierwszy rok szkolenia (szkoła rekruta), a drugi stopień — całość szkolenia podstawowego. Drugi stopień osiąga się w ciągu następnych dwóch lat, względnie jednego roku i jednego obozu letniego.

Ulgi jakie przysługują przysposobionym wojskowo w zakresie I-go stopnia poborowym (ew. ochotnikom) bez cenzusu są następujące:

a) dostają urlopy okolicznościowe na święta, poczynając od świąt najbliższych (między innemi i na święta przysposobienia wojskowego tego rejonu, z którego poborowy pochodzi); b) przyznają im pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół podoficerskich; c) w szkole podoficerskiej w razie dobrych postępów przyśpiesza się im awans na st. szeregowca; d) udziela się im zezwoleń już w okresie rekruckim na wychodzenie z koszar, jak również przepustek w niedziele i święta i t. p.; e) w miarę możności zwalnia się ich z cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie 2-go stopnia przysposobienia wojskowego (t. j. wyszkolenia w ramach drużyny) poborowi bez cenzusu otrzymują przywileje przewidziane dla I-go stopnia, a oprócz tego:

a) w piechocie *skrócenie służby w szeregach o 3 miesiące*, przez późniejsze wcielanie o 3 miesiące; b) w kawalerji niema skrócenia służby, są tylko ulgi takie jak dla I-go stopnia w piechocie; c) w artylerji *skrócenie czasu służby o 3 miesiące;* d) największe ulgi przyznano lotnikom. Dla tych, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników, znajdujących się pod ścisłą fachową kontrolą Dep. Lotniczego, skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy przez późniejsze wcielenie; e) w inżynierji 3-miesięczne skrócenie służby; f) w saperach 2-miesięczne skrócenie służby; g) w saperach kolejowych li tylko przywilej przyznane dla stopnia pierwszego.

Dla poborowych (lub ochotników) z cenzusem, którzy osiągnęli I-szy stopień wyszkolenia, są przyznane te same przywileje, które zostały przyznane dla poborowych (lub ochotników) bez cenzusu z I-szem stopniem wyszkolenia.

Ci, którzy osiągnęli 2-gi stopień przysposobienia wojskowego w piechocie skrócony czas służby wojskowej o 3 miesiące. To samo i w kawalerji (o ile rekrut posiada dodatkowy kurs jazdy konnej).

Absolwentom szkół L. O. P. P znajdujących się pod ścisłą kontrolą fachową Departamentu Lotnictwa— zwolnienie z 3-ch pierwszych miesięcy szkolenia (późniejsze wcielenie). Do innych poborowych stosowane są przywileje, jak za osiągnięcie I-go stopnia przysposobienia wojskowego. W łączności i u saperów ulgi są skromne, podobne jak u artylerzystów. W służbie sanitarnej czas służby wojskowej dla 2-go stopnia jest skrócony o 3 miesiące.

Jak widzimy z powyższego wojskowość przyznała dosyć poważne ulgi dla rzeczywiście szkolących się wojskowo członków organizacyj przysposobienia wojskowego. Jednakże wojsko, które te ulgi przyznało, może je cofnąć, o ile okażą się niewskazane z punktu widzenia obrony narodowej.

P. płk. Ulrich, dyrektor P. U. Wych. Fiz. i Prz. Wojsk. określił swego czasu na kongresie sportowym wzajemny stosunek wojska czynnego do organizacyj przysposobienia wojskowego, maksymą: „do ut des". Stosunek wojska do przysposobienia wojskowego zależy od rezultatów pracy tej ostatniej. Wojsko może dla niej zrobić bardzo wiele, ale musi jeszcze więcej wymagać.

Ryś, kpt.

KRONIKA P. W.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W MAKOWIE

(Kor. wł. „Narodu i Wojska")

Po raz drugi w sezonie jesiennym stał się Maków widownią pięknej uroczystości. Nie upłynął miesiąc, gdy żegnaliśmy obozy letnie a onegdaj znów zelektryzowały ludność Makowa dźwięki orkiestry wojskowej 3 pułku Strzelców Podhalańskich z okazji święta Przysposobienia Wojskowego. W dniu 18.9.27 staraniem Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. odbyło się w Makowie święto Przysposobienia Wojskowego, które wykazało żywotność tej wielkiej idei — oraz znaczne postępy w pracy organizacyjnej P. W. w powiecie Makowskim. Na program uroczystości złożyły się również zawody sportowe, których wyniki świadczyły wymownie o tężyznie fizycznej członków hufców i stowarzyszeń P. W. Nadmienić wypada, że praca P. W. i W. F. w powiecie Makowskim ma, dzięki usilnemu poparciu tutejszego starostwa z Panem starostą Dr. Polanowskim na czele oraz miejscowego społeczeństwa wielkie widoki rozwoju. Ludność powiatu Makowskiego z całem zrozumieniem i entuzjazmem odnosi się do tak ważnej sprawy jak P. W.

Uzyskany ze zbiórki, festynu i zabawy dochód w kwocie 500 zł. przeznaczono na dalszą pracę organizacyjną P. W.

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem: 10 egzemplarzy: miesięcznie zł. 2.50, kwart. zł. 7.—. Każde następne 5 egz. (pod tymże adresem) miesięcznie zł. 1.10, kwart. zł. 3.10

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Władysław Evert.** Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.